

Artur OCHAŁ

Nadodrzański Oddział Straży Granicznej – Krosno Odrzańskie
PSG Szczecin

NIEZNANY LOS STRZELCA PIOTRA DWOJAKA NA TLE WOJENNYCH DZIEJÓW BATALIONU KOP „STARY SĄCZ”, DAWNY „ŻYTYŃ”

Od czasu zakończenia II wojny światowej minęło już ponad 60 lat, stąd zazwyczaj, gdy rozpoczynam kolejne poszukiwania historyczne rodzi się wątpliwość: *czy po tak wielu latach uda się nam wyjaśnić wszystkie wojenne zagadki? Czy uda się poznać losy wszystkich zaginionych żołnierzy? A jeżeli nie, to czy warto jeszcze szukać? Zawsze jednak dochodzę do przekonania, że jednak tak. Nadal warto szukać śladów, aby zachować ich w rodzinnych wspomnieniach i utwalić dla pamięci narodu.*

Niniejszy artykuł poświęcony jest poszukiwaniom dotyczącym strz. Piotra Dwojaka, żołnierza służby obowiązkowej Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) „Żytyń”, który nie powrócił do rodzinnego domu z działań wojennych. Zaginął w pierwszych dniach wojny podczas walk we wrześniu 1939 roku, toczonych w rejonie Starego Sącza. Mimo upływu tak wielu lat, nadal wieści o nim poszukują m.in. jego siostry: Krystyna (83 lata) i Kazimiera, które, usilnie modląc się, mają nadzieję na odnalezienie jego mogiły lub choćby fragmentów jego wojskowej biografii.

Piotr Dwojak urodził się 26 czerwca 1916 roku w Maruszowie (gmina Lipsko)¹, w chłopskiej rodzinie Stanisława i Julianny z Mazurów. Jego rodzice prowadzili gospodarstwo rolne, a jego ojciec Stanisław, jako średniozamożny, ale szanowany gospodarz był w okresie przedwojennym (aż do września 1939 roku) sołtysem w Maruszowie². Piotr wychowywał się wraz ośmiorgiem swojego rodzeństwa, w tym z młodszymi siostrami Krysią i Kazimierą. W dzieciństwie uczył się w miejscowej szkole powszechnej a po jej ukończeniu pracował na gospodarce ojca. Jesienią 1938 roku 22-letni Piotr został powołany do odbycia

¹ Maruszów – wieś w powiecie lipskim w województwie mazowieckim.

² Należy wspomnieć, że dziadek Piotra – Jan Dwojak w czasach carskich jako włościanin miał prawo do zasiadania w radzie gminy Lipsko. Również Antoni Dwojak (wuj Piotra) w okresie II RP był radnym w gminie Lipsko. Zob. Zbigniew Zygmunt, listy do Autora, Lipsko 5.11.2010 r. i 30.07.2011 r.

służby wojskowej. Komenda uzupełnień wraz z poborowymi z rocznika 1917, przydzieliła go do 2. Pułku Strzelców Podhalańskich stacjonującego, w odległym Sanoku. Po kilku miesiącach, po ukończonym szkoleniu rekruckim, 11 grudnia 1938 roku został zaprzysiężony jako żołnierz Wojska Polskiego³. Ponoć pisał listy z wojska, przysłał nawet zdjęcia, ale od czasu wybuchu II wojny światowej, rodzina nie miała o nim żadnych informacji, gdzie walczył i jak zginął. Rodzina poszukiwała go poprzez Czerwony Krzyż, ale niestety bezskutecznie.

Dopiero niedawno, bo w październiku 2010 roku, za sprawą jego siostrzeńca Zbyszka Zygmunta, historyka – amatora udało się odnaleźć zdjęcie Piotra Dwojaka⁴, zrobione podczas służby wojskowej, które ma istotne znaczenie dla dalszych poszukiwań⁵. Na portretowym zdjęciu strz. Piotr Dwojak jest już w bluzie mundurowej nowego wzoru (wz. 1936). Z prawej strony munduru widoczny sznur strzelecki z jednym „chwostem”, świadczący o nadaniu mu tytułu strzelca „dobrego”. Natomiast na lewej stronie dostrzec można odznaki uzyskane w czasie służby: nad kieszenią Państwową Odznakę Sportową (POS), obok, prawdopodobnie "Odznakę Grenadierską", a na samej kieszeni "Odznakę Strzelecką". Ale najbardziej charakterystyczne są dwa elementy jego munduru: rogatywka z orlim piórem po prawej stronie oraz odznaki kołnierzowe noszone przez żołnierzy pułków strzelców podhalańskich. Oba świadczą o tym, że zdjęcie to zrobione zostało jeszcze podczas służby w Sanoku, a posiadane odznaki i sznur wskazują, że mogło to być pewnie po 6 miesiącach służby (może wiosną 1939 roku?).



Warto też zwrócić uwagę na klamrę pasa głównego (sprzączka dwubolcowa), który mogli nosić... tylko podoficerowie. Można się tylko domyślać, że pas pożyczony został do zdjęcia przez fotografa.

³ Informacja uzyskana z CAW prawdopodobnie na podstawie kwerendy rozkazów 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Zob. Z. Zygmunt, list do Autora, Lipsko 5.11.2010 r.

⁴ Na zdjęciu po prawej: strz. Piotr Dwojak w 1939 r. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Zbigniewa Zygmunta.

⁵ W rodzinnym domu, z którego Piotr Dwojak wyjechał do wojska od dawna nie mieszka nikt z rodziny, a rodzinne pamiątki uległy rozproszeniu.

Najważniejszy dla naszych poszukiwań był jednak odręczy zapis ołówkiem, dokonany na odwrocie fotografii: „*strz. Piotr Dwojak, 1 KOP poczt. Żytyń, Wołyń*”⁶. Zapis wskazywał jednoznacznie, że został on przeniesiony do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza i przydzielony do Żytynia na Wołyniu, gdzie stacjonował odwodowy Batalion KOP „Żytyń”. Pewną niewiadomą była jednak cyfra „1”, gdyż jednostka w pierwszych latach swojego istnienia (do 1932 roku) nosiła numer 26. Przypuszczaliśmy, że może chodzić o 1. kompanię tej jednostki. Zdjęcie prawdopodobnie zostało wysłane w ślad za przeniesionym żołnierzem stąd dopisek „poczt.” W tym miejscu Zbyszek Zygmunt na wszystkich dostępnych mu forach historycznych zwrócił się z apelem o pomoc w dalszych poszukiwaniach i tak przez jeden z portali trafił także do mnie.

Zdjęcie jednoznacznie wskazywało, że dalsze poszukiwania muszą zostać przeprowadzone w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, gdzie znajduje się największy w Polsce zachowany zbiór dokumentów dotyczących Korpusu Ochrony Pogranicza. Tam też, na podstawie dokumentów Batalionu KOP „Żytyń”, udało mi się odtworzyć kolejny, choć stosunkowo drobny fragment biografii strz. Piotra Dwojaka. Jego nazwisko znajduje się w zachowanym rozkazie mjr Włodzimierza Kraszkiewicza (dowódcy batalionu) z 22 marca 1939 roku, gdzie wymieniony jest wśród „*przybyłych w dniu 12.03.1939 jako uzupełnienie z poszczególnych pułków strzelców rocznika 17/1*” [rocznik 1917, wiosna]. Tym rozkazem, został on wraz z 64 innymi żołnierzami przybyłymi z 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku, przydzielony do 1. kompanii strzeleckiej. Pozostali żołnierze, którzy przybyli z Sanoka zostali rozdzieleni po innych pododdziałach, tj. 47 trafiło do 2. kompanii strzeleckiej, 24 do kompanii ckm, 16 do plutonu łączności oraz po 4 do plutonu gospodarczego i 3. kompanii strzeleckiej⁷. Tego samego dnia do batalionu przybyli także absolwenci kompanii szkolnej – strzeleckiej Batalionu KOP „Czortków”, a wśród nich st. strzelcy: Józef Nurkowski, Stanisław Sawicki, Konstanty Koniusz i Stanisław Gawron, którzy także zostali przydzieleni do 1. kompanii strzeleckiej. Należy wspomnieć, że absolwenci kompanii szkolnych – strzeleckich, które pełniły rolę nieetatowych szkół podoficerskich KOP, byli kandydatami na podoficerów nadterminowych i rezerwy.

W tym czasie dowódcą 1. kompanii strzeleckiej był kpt. Włodzimierz Pałucki. Sądząc z treści rozkazów dziennych, w jednostce trwała w tym czasie normalna służba koszarowa, przydzielano i szkolono nowych

⁶ Z. Zygmunt, list do Autora, Lipsko 5.11.2010 r.

⁷ ASG, Batalion KOP „Żytyń”, sygn. 532.7, Rozkaz nr 24 z 22.03.1939 r.

żołnierzy, zwalniano do rezerwy, przenoszono do innych kompanii, awansowano. Zasadniczo nic nie zdradzało nadchodzących zmian. Może jedynie częste podróże służbowe oficerów w „*sprawach poufnych*”, do dowództwa Pułku KOP „Zdołbunów” (dowódca płk Józef Pecka) mogły świadczyć, o tym, że coś się jednak „szykowało”.

W dniach 22 – 23 marca, w związku z częściową mobilizacją jednostek formacji, nastąpiło uzupełnienie stanów kompanii. Prawdopodobnie wieczorem 23 marca⁸ batalion przeszedł z Żytynia do stacji kolejowej w Równem, skąd transportem kolejowym został przerzucony na Podkarpacie, do Starego Sącza nad Popradem. Kolejny rozkaz, datowany w dniu 24 marca, wprawdzie nie wskazuje miejsca stacjonowania batalionu, ale w kolejnych używana jest już nazwa: Batalion KOP „Stary Sącz”.

Właśnie rozkazem z 24 marca mjr Wacław Kraszkiewicz wyznacza tok służby batalionu w nowym miejscu postoju (m.in. rozmieszczenie posterunków wart ochronnych). Wyznaczenie rynku jako placu alarmowego świadczy o tym, że pododdziały zostały zakwaterowane właśnie w jego pobliżu⁹. Wyznaczono także kolejkę służb garnizonowych (m.in. 27 marca przypadała na 1. kompanię strzelecką, a oficerem służbowym był por. Jerzy Grudnicki).

W tym czasie żołnierze batalionu prowadzili prawdopodobnie prace adaptacyjne w nowych miejscach zakwaterowania, o czym świadczy przyznany im dodatek przeznaczony dla ciężko pracujących. Po zakończeniu prac, w dniach 30 – 31 marca, pododdziały batalionu wysłane zostały do Nowego Sącza, do kąpieli w łaźni mieszczącej się przy ówczesnej ul. Tarnowskiej¹⁰.

W związku z uzupełnieniem stanów, przystąpiono do zgrywania „nowych” kompanii. Dla wzmocnienia stanów ćwiczebnych, żołnierze

⁸ Wg relacji por. T. Piotrowskiego, batalion w godzinach wieczornych 24 marca otrzymał rozkaz wymarszu z Żytynia, a wg relacji kpt. W. Pałuckiego już 20 marca nastąpiło uzupełnienie stanów i po 6 godz. wyjazd transportem ze stacji Równe. Natomiast zachowane w ASG w Szczecinie rozkazy dzienne wskazują, że 22 marca batalion był jeszcze w Żytyniu, a 24 marca był już w nowym miejscu stacjonowania. Zob. Instytut Polski i Muzeum gen. W. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPiMS) sygn. B.I.61d, Relacje T. Piotrowskiego i W. Pałuckiego.

⁹ Być może część oddziałów została rozmieszczona w budynkach dawnego klasztoru Franciszkanów przy obecnej ul. Batorego. Niewątpliwie jednak ze względu na brak budynków koszarowych w mieście, żołnierze batalionu musieli zostać zakwaterowani w budynkach prywatnych przy rynku. Warto wspomnieć, że burmistrzem był w tym czasie Robert Ogorzały, z którym uzgadniano m.in. zakwaterowanie żołnierzy.

¹⁰ ASG, Batalion KOP „Żytyń”, sygn. 532.7, Rozkaz nr 1 z 24.03.1939 r. [w miejscu nowego stacjonowania, rozpoczęto numerowanie rozkazów od nr 1]; rozkaz nr 2 z 28.03.1939 r., rozkaz nr 6 z 7.04.1939 r.

z plutonu gospodarczego zostali porozdzielani do poszczególnych kompanii (do 1. kompanii przydzielono m.in. rusznikarza i kowala) a w kolejnych dniach do Starego Sącza zaczęły przybywać kolejne uzupełnienia. 30 marca przybyła grupa 16 oficerów rezerwy, w tym ppor. rez. Piotr Wabiszczewicz i ppor. rez. Wacław Motylski¹¹, którzy przydzieleni zostali na stanowiska dowódców plutonów w 1. kompanii strzeleckiej.

Tym samym transportem, pod dowództwem plut. Józefa Jan-czewskiego przybyła grupa żołnierzy służby czynnej (8) oraz rezerwistów (18), których także przydzielono do tej kompanii. Warto wspomnieć, że z Żytyń przybył także płatnik batalionu kpt. int. Włodzimierz Łabędzki, który jako oficer gospodarczy przystąpił do organizacji zaopatrzenia jednostki. Żołnierze przeprowadzali przeglądy broni i wyposażenia, a do plutonu łączności przydzielono także 22 gołębie pocztowe... „zmobilizowane” z prywatnej hodowli w Katowicach.

Na początku kwietnia przybyło także kolejne uzupełnienie żołnierzy i sprzętu, przeniesiono również niektórych oficerów¹². Niestety zachowane dokumenty batalionu kończą się z dniem 7 kwietnia 1939 roku¹³, a kolejne rozkazy prawdopodobnie zostały zniszczone podczas działań wojennych.

Wprawdzie nie znamy szczegółów służby strz. Piotra Dwojaka, ale niewątpliwie na równi z innymi żołnierzami brał on udział w życiu swojej jednostki. Powróćmy jeszcze na chwilę do rodzinnych wspomnień. Wśród pamiątek i fotografii były ponoć trzy zdjęcia przesłane przez strz. Piotra Dwojaka z czasów jego służby wojskowej. Na jednym z nich, wraz z innym żołnierzem, prowadził celebrynsa podczas procesji Bożego

¹¹ Ppor. rez. P. Wabiszczewicz, ur. 10.01.1904 r., poprzez PKU Łuniniec macierzyście przydzielony był do 84. pp. W lutym 1939 r. był na ćwiczeniach oficerów rezerwy w 1. kompanii. 4 tygodniowe ćwiczenia zakończył 27.02.1939 r. Ppor. rez. W. Motylski, ur. 13.12.1907 r., poprzez PKU Piotrków Trybunalski miał przydział do 25. pp w Piotrkowie. Pozostali oficerowie rezerwy przydzieleni do batalionu rozdzieleni zostali po kompaniach oraz trafili do kwatermistrzostwa. Zob. ASG, Batalion KOP „Żytyń”, sygn. 532.7, Rozkaz nr 1 z 24.03.1939 r.; *Rocznik oficerski rezerw*, Warszawa 1934 r., s. 82, 109, 460, 567.

¹² 11.04.1939 r. kpt. W. Olecki dotychczasowy dowódca 3. kompanii został przeniesiony do Batalionu KOP „Dederkały”, a jego miejsce zajął kpt. R. Wróblewski. Por. M. Klaczyński dowódca plutonu łączności został przeniesiony do Batalionu KOP „Hoszcza” a w jego miejsce przydzielono kpt. K. Plasotę. W późniejszym czasie przeniesieni zostali także por. Eugeniusz Kowalik z 1. kompanii oraz por. T. Dolej z 2. kompanii do Batalionu KOP „Snów I”. Por. T. Dolej zginął 16.09.1939 r. jako dowódca 5. kompanii strzeleckiej. Zob. IPiMS, sygn. B.I.61d, Relacja T. Piotrowskiego.

¹³ ASG, Batalion KOP „Żytyń”, sygn. 532.7, Rozkaz nr 4 z 31.03.1939 r., rozkaz nr 5 z 3.04.1939 r., rozkaz nr 6 z 7.04.1939 r. [w zasobie zachowały się egzemplarze kwatermistrza jednostki].

Ciała¹⁴. Na innym uwieczniony był na mostku, być może także w tym miasteczku nad Popradem. W listach pisał, że pomagał trochę w kuchni i jak to w wojsku narzekał na wyżywienie. Pisał też, że na pewno się zobaczą na święta Bożego Narodzenia... bo miał przyobiecany na ten czas urlop. Niestety wojna pokrzyżowała jego plany¹⁵.

Pododdziały Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”) w dniach 11 – 12 kwietnia zostały rozlokowane w rejonie Czorsztyn – Stary Sącz – Piwniczna, dla wzmocnienia wojskowej ochrony granicy polsko – słowackiej. Jednostka wraz z miejscowymi komisariatami Straży Granicznej z Obwodu SG „Nowy Targ” (granica polsko – słowacka), tworzyły w tym czasie zgrupowanie o kryptonimie „Horyń”.

W kwietniu zwiększono także siły Straży Granicznej, tworząc z rezerwistów plutony wzmocnienia, które przydzielono do komisariatów granicznych, tworząc z nich kompanie SG. Zwiększenie obsady granicy związane było głównie ze stałym wzrostem incydentów granicznych i aktów dywersji ze strony słowackiej¹⁶.

Na początku lipca, w związku z przygotowaniami wojennymi batalion, wszedł w skład Armii „Karpaty”, utworzonej w lipcu 1939 roku dla obrony odcinków słowackiego i węgierskiego. Batalion KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”) wraz z pododdziałami Straży Granicznej został podporządkowany 2. Brygadzie Górskiej z m.p. w Nowym Sączu (dowódca płk Aleksander Stawarz). Batalion pod koniec sierpnia rozmieszczony został jako obrona „zachodniego” pododcinka 2. Brygady Górskiej.

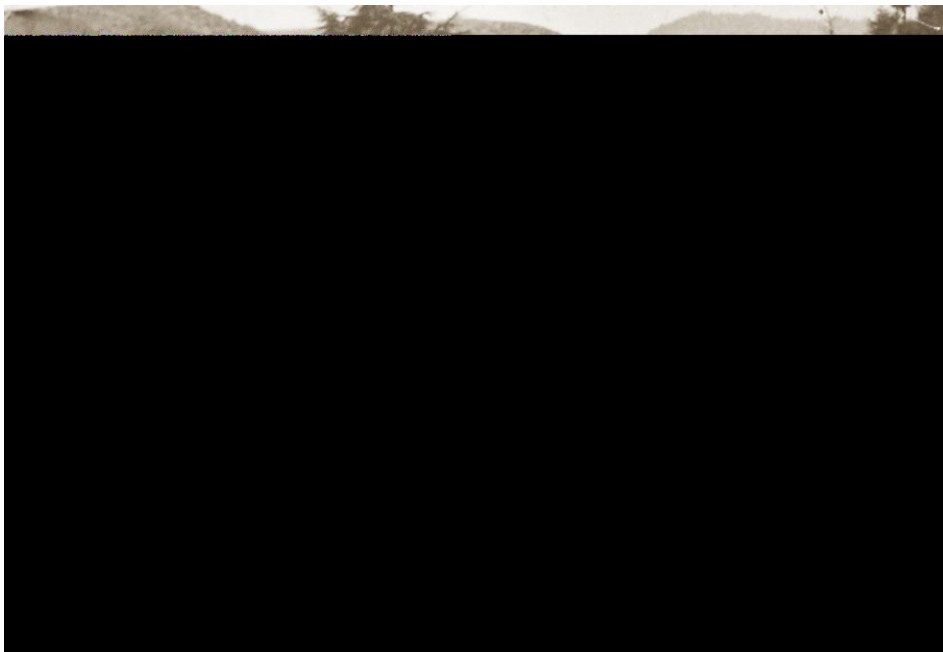
Według relacji złożonych przez oficerów, Batalion KOP „Stary Sącz” liczył w momencie wybuchu wojny 8 oficerów i 700 szeregowych w 3 kompaniach strzeleckich i jednej kompanii ckm i broni towarzyszących (4 plutony ckm, 2 plutony moździerzy i działek piechoty)¹⁷.

¹⁴ *Celebrans* – duchowny prowadzący liturgię, w tym wypadku procesję. Prawdopodobnie strz. P. Dwojak brał udział w procesji w Piwnicznej, w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, gdzie proboszczem był w tym czasie ks. Piotr Lewandowski.

¹⁵ Z. Zygmunt, list do Autora, Lipsko 2010 r.

¹⁶ Zestawienie aktów dywersyjnych na odcinku obrony Armii „Karpaty” podaje w swoim opracowaniu Waldemar Bocheński. Między innymi 29 sierpnia na odcinku Piwniczna – Rytro ostrzelany został pociąg osobowy a na dworcu w Tarnowie doszło do zamachu bombowego, w wyniku którego zginęło ok. 40 osób. Zob. W. Bocheński, *Formacje graniczne II RP. Straż Graniczna w Beskidzie Sądeckim i Niskim*, „Almanach Muszyny”, 2009 r., s. 20–21; R. Dalecki, *Armia „Karpaty” w wojnie obronnej 1939 r.*, Rzeszów 1989 r., s. 29–30.

¹⁷ T. Kryśka-Karski, *Piechota Polska 1939–1945*, z. nr 14, Londyn 1973 r.



Żołnierze 1. kompanii strzeleckiej Batalionu KOP „Stary Sącz” 1939 r. Z lewej stoi kpr. Konstanty Koniusz. Zdjęcie ze zbiorów prywatnych Longina Koniusza.

Interesująca nas 1. kompania strzelecka kpt. Włodzimierza Pałuckiego, w której służył strz. Piotr Dwojak została w sierpniu przydzielona do Oddziału Wydzielonego (OW) „Piwniczna” („Stanisław”), dowodzonego przez kpt. Stanisława Kuźnickiego.

Do jego składu przydzielone zostały: 3. kompania Batalionu Obrony Narodowej (ON) „Limanowa” (dowódca por. rez. S. Klasura), kompania ckm KOP, działko ppanc., 2 działa pozycyjne, pluton łączności KOP oraz kompania Straży Granicznej „Rytro”¹⁸.

W odwodzie OW pozostawały 2. kompania KOP por. Jana Grudnickiego oraz 1. kompania Batalionu ON „Limanowa”. W tym czasie żołnierze batalionu przygotowywali umocnienia polowe w Beskidzie Sądeckim oraz zapory drogowe w dolinie Dunajca i Popradu. Zgrupowanie „Piwniczna” miało za zadanie dozorować i zamykać dolinę Popradu od rejonu Piwnicznej, wzdłuż toru kolejowego i szosy biegnącej wzdłuż rzeki do miejscowości Rytro, gdzie zorganizowany został punkt oporu „Rytro”

¹⁸ Wg relacji W. Pałuckiego w skład „baonu” (zgrupowania) wchodziły: „1 komp. KOP + 4 ckm + 4 moździerze + 2 działka ppanc. + 2 działa bez zaprzęgów, 2 komp. ON + 1 komisariat Str. Gran. (1 komp.)”. Zob. IPiMS, sygn. B.I.61d, Relacja W. Pałuckiego.

(schron bojowy na górze Połom)¹⁹. Zamknięcie tego blisko 10 km odcinka miało uniemożliwić nieprzyjacielowi prowadzenie natarcia ze Starej Lubovni [*Lubowni*] w kierunku na Stary Sącz – Nowy Sącz.

Niestety relacja wojenna kpt. Włodzimierza Pałuckiego, dowódcy 1. kompanii, spisana po kilku latach pobytu w niewoli jest niezwykle lakoniczna i nie pozwala na choćby przybliżone ustalenie losów strz. Piotra Dwojaka oraz dziejów samej kompanii. Jego wspomnienia dotyczące pierwszych dni wojny zawarte są zaledwie w kilku zdaniach: „*W rejonie Piwniczna od 1–5/VIII [autor błędnie podaje VIII zamiast IX] odbywały się pograniczne walki patroli. Dn. 2/VIII – odparto próbę npla. [nieprzyjaciela] przebicia zapór ppanc. – 1 klm. na pdn. [południe] Piwniczna – 2 czołgi unieruchomione. Dnia 3/VIII wypad nocny 1. komp. zniszczył kilka samoch. panc. – oddziału npla. [nieprzyjaciela] stojącego we wsi granicznej 1 klm od gran., paląc tę wieś / nazwy nie pamiętam/. W nocy z 5 na 6/VIII na rozkaz dcy [dowódcy] brygady pułk.[ownika] Stawarza baon opuszcza rejon Rytro–Piwniczna – przechodzi na nowe stanowiska w rejon Stary Sącz, skąd po 24 godzinnych walkach w rejonie mostu (na Popradzie) nastąpił na rozkaz, jak wyżej odwrót przez góry Popardowe [Popradowe ?] itd. szlakiem turystycznym...²⁰.*

Niestety zwięzły opis kpt. Włodzimierza Pałuckiego oraz błędne datowanie zdarzeń nie daje nam możliwości do bardziej szczegółowego poznania wydarzeń na tym odcinku. Dlatego konieczne jest aby w tym miejscu sięgnąć do powojennych opracowań historyków walk na tym terenie m.in. Ryszarda Daleckiego, Waldemara Bocheńskiego oraz Jerzego Prochwicza.

Jak już wiemy z relacji kpt. Włodzimierza Pałuckiego, rankiem 1 września 1939 roku polskie linie obrony rozlokowane na granicy karpackiej zostały zaatakowane przez oddziały niemiecko – słowackie. W kilku miejscach, pomimo oporu placówek Straży Granicznej, wojska niemieckie uchwyciły przyczółki, spychając obrońców w głąb terytorium. W rejonie przejścia granicznego w Piwnicznej, bronionego przez żołnierzy SG oraz 1. kompanię Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”) doszło do walki ze słowackim oddziałem rozpoznawczym z 1. Dywizji Piechoty „Janosik”, wspieranym przez dwa samochody pancerne. Podczas potyczki, przy zaporze przeciwczołgowej na przysiółku Podolik (przy drodze na Piwniczną), od ognia obrony (pluton

¹⁹ W. Bocheński, *Formacje graniczne...*, dz. cyt., s. 22–23.

²⁰ Relacja kpt. W. Pałuckiego została napisana dopiero po wyzwoleniu z niewoli niemieckiej, 25.10.1945 r. w obozie wojskowym Eckernförde (brytyjska strefa okupacyjna), gdzie był on dowódcą II batalionu w XI zgrupowaniu szeregowych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zob. IPiMS, sygn. B.I.61d, Relacja W. Pałuckiego.

1. kompanii strzeleckiej) uszkodzony został jeden ze słowackich samochodów pancernych. Wobec polskiego oporu, słowaccy żołnierze wycofali się w kierunku miejscowości Mnišek, zabierając uszkodzony pojazd. Podczas słowackiego ataku na przejściu granicznym „Piwniczna” zginął pełniący tam służbę st. przod. SG Antoni Sidelko.

W godzinach przedpołudniowych polskie placówki rozmieszczone w dolinie Popradu znalazły się pod ostrzałem ze strony słowackiej. Tego dnia, około południa, polscy saperzy wysadzili tunel w Żegiestowie oraz mosty: kolejowy na Majerzu i drogowy przed Piwniczną²¹.



*Fragment mapy WIG rejonu Piwnicznej.
Kolorem niebieskim zaznaczono polskie działania.*

W nocy z 1 na 2 września (według kpt. Włodzimierza Pałuckiego w nocy 3 września) pluton 1. kompanii KOP dowodzony przez por. Aleksandra Sabudę dokonał odwetowego wypadu na stronę słowacką. Od-

²¹ Przd. A. Sidelko jako kierownik zmiany SG na przejściu granicznym, próbował zawrócić nadjeżdżających Słowaków. Został zabity przez ogień z ckm prowadzony z samochodu pancernego. Ciało poległego funkcjonariusza SG zostało zabrane przez słowackich żołnierzy i pochowane na cmentarzu w Mnišku. W czasie potyczki z budynku SG udało się wycofać strażnikowi Siewierskiemu. Grób przod. A. Sidelki, oznaczony prostym drewnianym krzyżem, zachował się do czasów współczesnych. W Piwnicznej, na starym cmentarzu przy. ul. Reszszutka mieszkańcy ufundowali obelisk z tablicą poświęcony dzielnemu strażnikowi. Zob. W. Bocheński, *Formacje graniczne II RP. Straż Graniczna.*, dz. cyt.

dział przekroczył granicę na południe od Piwnicznej i po walce, zadając nieprzyjacielowi straty, zajął przejściowo graniczne wioski Mnisek nad Popradom [Mniszek], Pilhovcile [Pilchowczyk] i Kace [Kacze], po czym wycofał się na polską stronę granicy²².



Niemy świadek historii – przedwojenny słup graniczny na przejściu granicznym Piwniczna – Mníšek. Zdjęcie współczesne, wykonane przez Autora.

Przez kolejne dni na tym odcinku obrony panował względny spokój. Niestety na sąsiednim, „pienińskim” odcinku sytuacja wyglądała dużo gorzej. W dniu 2 września wojska słowackie, po zaciętej walce z III plutonem 3. kompanii KOP, zdołały zająć Czorsztyń, skąd szykowały się do marszu w kierunku na Ochotnicę i Tymbark. Natomiast żołnierze niemieckiego 140. Pułku Strzelców Górskich, 2 września, po zaskoczeniu i zniszczeniu placówki KOP (18 żołnierzy), zdołali zająć Krościenko nad Dunajcem, skąd zaatakowali punkt oporu „Kłodne”, broniony przez Oddział Wydzielony „Roman”, dowodzony przez kpt. Romana Wróblewskiego. Kolumna niemiecka dostała się jednak pod ogień 3. kompanii KOP i poniosła znaczne straty. Walki o utrzymanie Kłodnego trwały cały kolejny dzień, mimo, że oddziały niemieckie otrzymały wsparcie ze strony artylerii. Pozycja OW „Roman” została jednak oskrzydłona ze wschodu

²² R. Dalecki, *Armia „Karpaty”*..., dz. cyt., s. 33; T. Basarabowicz, *Pozycja „Rytro” na tle działań w Beskidzie Sądeckim. Wrzesień 1939*, „Militaria” nr 4 z 2008 r.

i zachodu, co zmusiło obrońców do oderwania się od nieprzyjaciela i wycofania się o zmroku doliną Dunajca do wioski Wietrznica.

Przez cały kolejny dzień (4 września) trwały tam walki o utrzymanie tej pozycji. Dowódca batalionu, dla wzmocnienia obrony doliny Dunajca, wycofał z Rytra do Starego Sącza 1. kompanię Batalionu ON „Limanowa” (dowódca kpt. rez. Marian Skibiński), którą następnie przetransportowano na samochodach do Jazowiska, celem utrzymania tamtejszej przeprawy.

W tym czasie w rejonie Piwnicznej, nadal bronionej m.in. przez 1. kompanię KOP kpt. Włodzimierza Pałuckiego, wzmożła się działalność patroli niemieckich. Zasadniczo w tym dniu walki na odcinku 2. Brygady Górskiej prowadzone były tylko na środkowym odcinku (pod Wietrznicą), natomiast na sąsiednich odcinkach panował spokój²³.

Jednak wejście wojsk niemieckich do doliny Dunajca zagroziło oskrzydleniem ugrupowania 2. Brygady Górskiej, dowodzonej przez płk. Aleksandra Stawarza. Dowództwo brygady zmuszone zostało do zagięcia skrzydła obrony ku północy. W zaistniałej sytuacji dowódca brygady wydał rozkaz wycofywania się z zajmowanych pozycji w kierunku północnym²⁴. W nocy z 4 na 5 września, OW „Roman” wycofał się z Wietrznicy do Starego Sącza, stacząc po drodze walki w Łącku i Jazowisku²⁵.

W przypadku OW „Piwniczna” („Stanisław”), w którego skład wchodziła 1. kompania KOP kpt. Włodzimierza Pałuckiego i kompania Straży Granicznej, 5 września odchodzi on z rejonu Piwnicznej i Rytra na pozycje obronne w rejonie Starego Sącza. Wieczorem tego samego dnia opuszczone miejscowości zajmują oddziały niemieckiej 2. Dywizji Górskiej²⁶. Warto zauważyć, że w ciągu pierwszych dni wojny, 1. kompania Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”), w której służył strz. Piotr Dwojak, była stosunkowo najmniej zaangażowana w działania wojenne,

²³ Wg relacji por. T. Piotrowskiego, oficera młodszego 3. kompanii Batalionu KOP „Żytyń”. W Kłodnem oprócz wykopania rowów strzeleckich, zaminowano część szosy. Zob. R. Dalecki, *Armia „Karpaty”..*, dz. cyt., s. 40–41, 47–47, 54, 55; W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989 r., s. 263, 264.

²⁴ T. Basarabowicz, *Pozycja „Rytra” na tle działań w Beskidzie Sądeckim. Wrzesień 1939*, „Militaria” nr 4 z 2008 r.; *Bitwa o Rytra jeszcze się nie skończyła*, [w:] www.sadeczanin.info [dostęp: 15.06.2011 r.].

²⁵ Według R. Daleckiego w walkach o Wietrznicę, wyróżnili się por. J. Grudnicki dowódca 2. kompanii KOP i por. T. Piotrowski, dowódca 3. kompanii KOP, których postawa sprawiła, że dowodzone przez nich kompanie utrzymały się na pozycjach. Zob. R. Dalecki, *Armia „Karpaty”..*, dz. cyt., s. 56.

²⁶ R. Dalecki, *Armia „Karpaty”..*, dz. cyt., s. 56, 64; T. Basarabowicz, *Pozycja „Rytra” na tle działań w Beskidzie Sądeckim. Wrzesień 1939*, „Militaria” nr 4 z 2008 r.

co wynikało z położenia poza głównym kierunkiem natarcia wojsk niemiecko – słowackich.



Wieża kościoła w Mnišku, z którego żołnierze słowaccy prowadzili obserwację polskich obrońców Piwnicznej. Zdjęcie współczesne wykonane przez Autora.

W dniu 5 września około południa, w rejon Starego Sącza bronionego przez Batalion KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”) i kompanie Straży Granicznej, podeszły oddziały niemieckie z 2. Dywizji Górskiej oraz słowackie ze składu 1. Dywizji Piechoty „Janosik”. Same miasto zostało silnie ostrzelane ogniem artylerii, co spowodowało znaczne straty wśród obrońców.

Wieczorem, na podstawie rozkazu dowództwa 2. Brygady Górskiej, oddziały batalionu rozpoczynają odwrót w kierunku Grybowa. Batalion KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”) na skutek ciężkiego, nocnego marszu górkimi drogami, poniósł znaczne straty marszowe i nie zdołał dotrzeć przed świtem 6 września na pozycje wyznaczone w rejonie m. Ropy. Po dotarciu do Ropy, batalion został przeznaczony do odvodu brygady i jako batalion III przechodzi pod rozkazy dowódcy 1. Pułku Pie-

choty KOP „Karpaty” ppłk Władysława Ziętkiewicza. W ciągu dnia batalion pozostawał na odpoczynku (w odwodzie).

W tym czasie dowództwo 2. Brygady Górskiej zamierzało zorganizować obronę na linii wzgórz wzdłuż rzek Ropa i Biała. Jednak, wobec postępów wojsk niemieckich, wieczorem rozpoczyna się dalszy odwrót przez Gorlice. Rankiem 7 września batalion dochodzi do wsi Wójtowa, gdzie przygotowuje stanowiska obronne. Do spodziewanej walki jednak nie dochodzi, a oddziały batalionu maszerują dalej w kierunku Jasła. Po dotarciu do miasta żołnierze zajmują stanowiska na jego południowych obrzeżach.

W dniu 8 września pododdziały batalionu biorą udział w obronie Jasła przed natarciem 2. Dywizji Górskiej. W czasie walki batalion poniósł znaczne straty głównie od ognia niemieckiej artylerii, szczególnie w czasie wycofywania się w kierunku Krosna, gdy na otwartej przestrzeni dostał się pod skoncentrowany ostrzał. Jednostka poniosła znaczne straty w zabitych i rannych (około 40).

Wieczorem tego dnia (8 września) 1. kompania KOP kpt. Włodzimierza Pałuckiego oraz 3. kompania KOP dotarły do m. Jedlicze (6 km na zachód od Krosna). Natomiast pozostała część batalionu rozmieszczona została na zachód od tej miejscowości. W nocy z 8 na 9 września, w związku ze stwierdzoną obecnością Niemców w Krośnie, batalion rozpoczął marsz w kierunku północnym, po osi: Domaradz – Dynów. W rejonie Węglówki resztki batalionu w sile około 250 żołnierzy, stoczyły potyczkę z niemieckimi kolarzami, a po ich odrzuceniu, rano 9 września dołączyły do 17. Pułku Piechoty z 24. Dywizji Piechoty (DP). W nocy z 10 na 11 września batalion przechodzi przez rzekę San w rejonie m. Wara. 11 września żołnierze batalionu brali udział w walkach pod Hutą Poręby [?]²⁷. Dnia 13 września przez Przemyśl docierają do m. Siedlisko (7 km na południowy – wschód od Przemyśla). Tam podczas odpoczynku batalion przeorganizowuje się, tworząc z ocalałych żołnierzy kompanie zbiorowe. Kolejnej nocy, z rozkazu dowódcy 24. DP, jednostka maszeruje dalej w kierunku Husaków [obecnie *Husakiv*]. W dniu 14 września po południu batalion pod dowództwem mjr Włodzimierza Kraszkiewicza wraz ze 155. Pułkiem Piechoty (rezerwowym) brał udział w natarciu pod Boratyczami [obecnie *Boraticz*]. Podczas walki wyróżnił się kpt. Edmund Kwiatkowski, który

²⁷ W. Pałucki w swojej relacji wymienia trasę marszu: Jasło – Krosno – Poręba Leśna – Husaków. T. Kryśka – Karski wzmiankuje, że w dniu 11.09.1939 r. batalion brał udział w walkach pod Hutą. Natomiast Huta Poręba położona jest 8 km na południowy–wschód od Dynowa, tzn. na prawdopodobnym kierunku marszu batalionu.

poprowadził jedną z kompanii do kontrataku, w trakcie którego został ranny.

Natarcie wygasa wieczorem, ale całonocne walki powstrzymują atak niemieckiej 2. Dywizji Górskiej na Przemyśl. Batalion podejmuje nocny marsz w kierunku na Pakość [obecnie *Nahirne*] i Mościska [obecnie *Mostyśka*]. Niestety stany oddziałów zbiorowego pułku dowodzonego przez ppłk. Władysława Ziętkiewicza, po wcześniejszych walkach były, tak niskie, że z niektórych pozostały tylko nazwy. W związku z tym resztki Batalionu KOP „Stary Sącz” połączone zostały z resztkami Batalionu KOP „Skole”, dowodzonego przez mjr. Jerzego Dembowskiego.

Następnego dnia batalion zbiorczy, podczas marszu na Sądową Wisznię [obecnie *Sudowa Wysznia*], wraz z mocno rozciągniętymi oddziałami 24. DP, był kilkakrotnie atakowany z powietrza. Prawdopodobnie w ich wyniku od kolumny batalionu odłączyła się grupa żołnierzy wraz z por. Tadeuszem Piotrowskim, która wobec zagubienia własnego oddziału usiłowała dołączyć się do oddziałów 38. DP rezerwowej.

Przed świtem 16 września oddziały 24. DP dotarły w rejon Bortiatyna. W ciągu dnia oddziały dywizji maszerowały dalej przez Nowosiółki, Mogilę [obecnie *Mohyla*], płonąca kolonię Mużyłowicze Narodowe [obecnie *Mużyłowicz*], Berdychów i Mołoszkowice. Późnym popołudniem batalion zbiorowy mjr Dembowskiego został rozmieszczony w lesie koło Kertyni [południowo-zachodni fragment kompleksu Lasów Janowskich].

Przed południem 17 września pułk zbiorowy ppłk Władysława Ziętkiewicza brał udział w obronie Lasów Janowskich przed atakami niemieckiej Grupy „Utz” (płk. Willibald Utz), wydzielonej z 1. Dywizji Górskiej. Według wspomnień kpt. Romana Wróblewskiego, dowodzony przez niego oddział odpierał atak niemiecki z kierunku wschodniego. Wszystkie natarcia niemieckie zostały wprawdzie odparte, ale oddziały polskie poniosły około 25 procentowe straty. Po godzinie 16⁰⁰ oddziały 24. DP, zgodnie z rozkazem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego – dowódcy Frontu Południowego, rozpoczęły dalszy odwrót w kierunku wschodnim.

W nocy z 17 na 18 września oddział wraz z jednostkami 24. DP kontynuuje marsz przez Lasy Janowskie w kierunku Rzęsny Ruskiej. Pułk zbiorczy ppłk. Władysława Ziętkiewicza maszerujący w deszczu, leśnymi przesiekami przez Oficerski Zrąb, Stradcz i folwark Jamelne, nękany był ciągłym ostrzałem niemieckiej artylerii. Pomimo to, w godzinach rannych 18 września osiągnął odcinek szosy pomiędzy folwarkami Jamelna i Kozice. Jeszcze w nocy, dowódca pułku otrzymał rozkaz zaję-

cia wsi Domażyr, wysłania rozpoznania w kierunku wschodnim oraz podciągnięcia oddziałów piechoty na czoło kolumny marszowej 24. DP.

W tym czasie zamiarem gen. Kazimierza Sosnowskiego było przebicie się do oblężonego przez Niemców Lwowa. Około godziny 9⁰⁰ – 10⁰⁰ w Kozicach doszło do walki z oddziałami niemieckimi. Pułk zbiorczy ppłk Władysława Ziętkiewicza (w tym żołnierze Batalionu KOP „Stary Sącz”), wraz z resztkami 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich, ruszyły do ataku na oddziały niemieckie w Rzęsnej Ruskiej. Podczas żartowych walk ulicznych oddziały 39. pp zdołały zająć połowę miejscowości, ale wobec dużych strat i braku możliwości wzmocnienia, polskie natarcie wygaśło.

W godzinach popołudniowych resztki oddziałów dywizji otrzymały rozkaz przemarszu do Lasów Brzuchowickich, położonych na północ od Lwowa. W tym dniu do żołnierzy dotarła jednak informacja o wkroczeniu na terytorium Polski oddziałów Armii Czerwonej. Wśród żołnierzy zapanował nastrój przygnębienia i poczucia nieuchronnej klęski. Wieczorem, po zniszczeniu ciężkiego sprzętu i części taborów, resztki oddziałów 24. DP dotarły do Brzuchowic, gdzie zostały otoczone przez Niemców. W tym dniu zakończył się także szlak bojowy batalionu zbiorczego mjr Jerzego Dembowskiego jako zwartego oddziału, choć niedobitki jeszcze w ciągu kolejnych dni brały udział w walkach pod Lwowem i na Lubelszczyźnie. Resztki Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawnego „Żytyń”) wraz z mjr Włodzimierzem Kraszewskim, kpt. Stanisławem Kuźnickim, kpt. Kazimierzem Plasotą, kpt. Włodzimierzem Pałuckim i kpt. Romanem Wróblewskim, 19 września zostały otoczone i wzięte do niewoli niemieckiej we wsi Zarudce (na południe od Żółkwi).

Dwa dni wcześniej w rejonie Gródka Jagiellońskiego do niewoli niemieckiej dostali się także por. Tadeusz Piotrowski i por. Karol Falzman, którzy 16 września odłączyli się od oddziału. Żołnierze batalionu pod dowództwem swoich oficerów podczas walk odwrotowych prowadzonych w dniach 5 – 19 września pokonali pieszo około 300 km, bez odpowiedniego zaopatrzenia i wyżywienia. Jak oceniał por. Tadeusz Piotrowski *„(...) żołnierz nasz [był] dobry, wytrzymały. Działania w ciągłym ruchu, bez odpoczynku, na piechotę bez odpowiedniego zaopatrzenia – kompletnie żołnierza wyczerpały fizycznie, co jest z jednej strony przyczyną do apatii. W takich warunkach mowy nie ma o spoistości pododdziału i o jego wartości bojowej”*²⁸.

²⁸ IPiMS, sygn. B.I.61d, Relacja T. Piotrowskiego.

Warto wspomnieć, że niektórym żołnierzom 24. DP udało się przedostać do Lwowa. Byli wśród nich m.in. płk Aleksander Stawarz, ppłk Władysław Ziętkiewicz i mjr Jerzy Dembowski²⁹.

Obsada Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”)³⁰:

dowódca – mjr Włodzimierz Kraszkiewicz,
adiutant – kpt. Stanisław Zawila,
dowódca plutonu łączności i II adiutant – kpt. Kazimierz Plasota,
oficer gospodarczy (płatnik) – kpt. int. Włodzimierz Łabędzki,
oficer materiałowy (kwatermistrz) – kpt. Bronisław Henryk Górak,
lekarz – kpt. lek. Stanisław Bieliński [?],
oficer taborowy – por. rez. Zygmunt Domalewski,
oficer kwatermistrzostwa – ppor. rez. Władysław Wiatr,
oficer kwatermistrzostwa – ppor. rez. Franciszek Ludkowski,
dowódca 1. kompanii – kpt. Włodzimierz Pałucki,
oficer młodszy – por Aleksander Sabuda,
oficer młodszy – ppor. rez. Piotr Wabiszczewicz,
oficer młodszy – ppor. rez. Waclaw Motylski,
dowódca 2. kompanii – kpt. Stanisław Kuźnicki II,
oficer młodszy – por Jerzy Grudnicki,
oficer młodszy – ppor. rez. Alfred Chomnicki (zm. 18.09.1939 r.)³¹,
oficer młodszy – ppor. rez. Zenon Waclawski,
oficer młodszy – ppor. rez. Jan Trzaska,

²⁹ IPiMS, sygn. B.I.61d, Relacje W. Pałuckiego, T. Piotrowskiego, R. Wróblewskiego; R. Dalecki, *Armia „Karpaty”...*, dz. cyt., s. 66, 68, 80, 95, 96, 112, 113, 181, 208, 245, 289, 316, 302, 307, 308, 310, 316–321, 338; T. Kryśka–Karski, *Piechota Polska 1939–1945*, z. nr 14, Londyn 1973 r.

³⁰ Obsada zestawiona na podstawie przydziału oficerów dokonanego w marcu 1939 r. Ze względu na brak kolejnych dokumentów nie ma pewności czy stan ten utrzymał się do 1.09.1939 r. W zestawieniu uwzględniono także informacje o zmianach podane przez por. T. Piotrowskiego: Zob. ASG, Batalion KOP „Żytyń” sygn. 532.7, Rozkaz nr 4 z 31.03.1939 r.; IPiMS, sygn. B.I.61d, Relacja T. Piotrowski.

³¹ Ppor. rez. A. Chomnicki (1935–1939) zmarł 18.09.1939 r. w szpitalu jenieckim w Jarosławiu i tam został pochowany jako por. 1. pp KOP. Zob. M. Rubas, *Zidentyfikowani żołnierze KOP polegli i pomordowani w kampanii wrześniowej 1939 roku*, [w:] *Ślady pamięci. Jedodniówka nr 3 SWPFG*, Warszawa 2009 r.; www.straty.pl [dostęp: 08.08.2011 r.].

oficer młodszy – ppor. rez. Jerzy Rykowski,
dowódca 3. kompani – kpt. Roman Wróblewski,
oficer młodszy – por. Tadeusz Piotrowski,
oficer młodszy – chor. Józef Waligórski,
oficer młodszy – ppor. rez. Stanisław Urban,
oficer młodszy – ppor. rez. Leopold Adamcio,
oficer młodszy – ppor. rez. Waclaw Stecki,
dowódca kompanii ckm – kpt. Edmund Kwiatkowski,
oficer młodszy – por Karol Falzman,
oficer młodszy – por January Wigura,
oficer młodszy – ppor. rez. Stanisław Łukasiewicz,
oficer młodszy – ppor. rez. Bolesław Jakubowski,
oficer młodszy – ppor. rez. Mieczysław Gazda.

Dzięki żmudnej pracy historyków wojskowości mogliśmy prześledzić dzieje wojenne Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”), jednak nadal bez odpowiedzi pozostaje pytanie: jak wśród rzeszy tysięcy polskich żołnierzy odszukać losy jednego – strz. Piotra Dwojaka? Jak między żołnierskimi mogiłami odnaleźć miejsce jego spoczynku³²? Po zakończeniu wojny rodzina bezskutecznie poszukiwała go przez Polski Czerwony Krzyż³³. Członkowie jego rodziny rozpytywali także tych, co powrócili do Maruszowa z niemieckiej niewoli, nikt go jednak tam nie spotkał. Jediną niepotwierdzoną informacją była pochodząca od rodziny kpr. Konstantego Koniusza opowieść wojenna, że „(...) *zaraz na początku września, gdzieś w górzystym terenie była okropna bitwa. Po jej*

³² Niestety, jak twierdzi W. Bocheński, który od kilku lat poszukuje na Podkarpaciu grobów polskich żołnierzy z września 1939 r., większość z zapomnianych mogił żołnierskich uległa zatarciu lub została celowo zniwelowana w celu pozyskania miejsc na cmentarzach. Warto też wspomnieć, że wśród zachowanych, zidentyfikowanych mogił żołnierskich z 1939 r. trudno jest czasem odnaleźć poległych żołnierzy KOP, gdyż czasami opisani są jako żołnierze innych oddziałów. Przykładowo, kpr. Damazy Kleta, śmiertelnie ranny 2 września w walkach batalionu pod Krościenkiem, który zmarł w szpitalu 4.09.1939 r., został pochowany w Starym Sączu. Zaewidencjonowany został jako strz. 1. pspodh. 21. DP. Natomiast na nagrobku podano jedynie, że poległ 3.09.1939 r. pod Krościenkiem. Zob. www.straty.pl [dostęp: 9.08.2011 r.]; badania terenowe Autora.

³³ Również w latach 2005–2006 Polski Czerwony Krzyż udzielił informacji, że nie udało się niczego ustalić. Zob. Z. Zygmunt, list do Autora, Lipsko 09.11.2010 r.

*zakończeniu brakowało Piotra Dwojaka i jeszcze jednego żołnierza, pochodzącego z Maruszowa o nazwisku Stańczyk*³⁴.

Wspomniany Konstanty Koniusz, jak pamiętamy był absolwentem kompanii szkolnej – strzeleckiej w Czortkowie i w marcu 1939 roku został przydzielony właśnie do 1. kompanii strzeleckiej kpt. Włodzimierza Pałuckiego. Z zachowanych rozkazów wynika, że żołnierzem batalionu był także strz. Waław Stańczyk, który w marcu został przydzielony, z tym, że do 2. kompanii strzeleckiej. Być może w późniejszym czasie został przeniesiony właśnie do 1. kompanii. Stąd, jeżeli kpr. Konstanty Koniusz służył w 1. kompanii strzeleckiej, to musiał znać losy strz. Piotra Dwojaka.

Należy dodać, że byli oni niemalże sąsiadami, gdyż rodzina Dwojaków mieszkała na końcu Maruszowa a na początku pobliskiego Kostusina mieszkali Koniuszowie. Tak więc wszyscy trzej: Piotr Dwojak, Konstanty Koniusz i Waław Stańczyk znali się z czasów dzieciństwa i lat młodzieńczych. Bitwa o której opowiadał po wojnie Konstanty Koniusz to być może wypad polskiego plutonu na słowackie terytorium w nocy z 1 na 2 września? Może właśnie z tego nocnego wypadu nie powrócił strz. Piotr Dwojak. Ale jeżeli dostałby się do słowackiej niewoli, to musiałyby figurować w którymś ze spisów jeńców.

Jak podaje Waldemar Bocheński pierwsi polscy jeńcy dostali się do słowackiej niewoli między 1 a 5 września i byli to w pierwszej kolejności żołnierze z kompanii Straży Granicznych i plutonów wzmocnienia, a także z Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawny „Żytyń”) oraz 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. Grupę pierwszych 36 żołnierzy umieszczono w obozie koło Lešti już w dniu 6 września, a ostatni trafili tam 20 września. Łącznie do niewoli słowackiej dostało się 1350 polskich żołnierzy, przy czym liczba ta obejmuje także uciekinierów z obozów internowania na Węgrzech. W lutym 1940 roku 1200 Polaków zostało przekazanych wojskom niemieckim a 150 trafiło do obozów radzieckich. Większość z przekazanych Niemcom trafiło do stalagu VIII w *Lamsdorf* (obecnie Łambinowice), skąd wkrótce przewieziono ich do stalagu XII A Limburg w Hesji³⁵.

Należy więc przypuszczać, że strz. Piotr Dwojak zginął podczas walk wrześniowych, a jego grób znajduje się gdzieś na szlaku walk żołnierzy 1. kompanii strzeleckiej Batalionu KOP „Stary Sącz” (dawnego „Żytyń”). Niestety po wojnie nikt nie zapisał opowieści Konstantego Ko-

³⁴ Wg ustaleń Z. Zygmunta rodzina i krewni strz. W. Stańczyka po wojnie wyjechali z Maruszowa. Zob. Z. Zygmunt, list do Autora, Lipsko 27.12.2010 r.

³⁵ W. Bocheński, *Formacje graniczne..*, dz. cyt., s. 28.

niusza, nikt nie pytał go o szczegóły bitew i potyczek, o miejsca i ludzi, których poznał w czasie służby.

On sam po powrocie z wojny 1939 roku, związał się z działalnością konspiracyjną AK, a po wojnie jako „Zapora” był dowódcą oddziału WiN działającego w ramach Zgrupowania „Zagończyka” mjr. Franciszka Jaskulskiego³⁶. Przymuszczalnie jako „żołnierz wyklęty” unikał pytań i pytających. Dlatego trudno jest więc dziś oczekiwać, że zachowała się jego relacja z walk wrześniowych. Pomimo to uważam, że nadal należy poszukiwać fragmentów żołnierskich losów, bo tak jak w przypadku strz. Piotra Dwojaka nadal w okolicy Lipska żyją jego krewni (m.in. jego siostry 79–letnia Kazimiera 83–letnia Krystyna oraz chrześnica Mirosława), którzy wierzą i modlą się o to aby kiedyś udało się ustalić okoliczności jego śmierci³⁷.

Ochał Artur; Nieznany los strzelca Piotra Dwojaka na tle wojennych dziejów Batalionu KOP „Stary Sącz”, dawny „Żytyń”, Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia nr 4/11, Koszalin 2011, s. 123 – 141.

³⁶ K. Koniusz (1915–1973) pochodził z Kostusina k. Maruszowa. W 1937 r. został powołany do 2. psp, skąd został przeniesiony do KOP. 29.10.1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, z której udało mu się uciec. Po powrocie w rodzinne strony od 1940 r. pod ps. „Lis” był żołnierzem AK. Od sierpnia do września 1944 r. w ramach operacji „Burza” był żołnierzem oddziału AK „Młokosa” Jana Kaczmarczyka działającego w Lasach Małomierzyczych i Starachowickich. Od 1946 r. związany z Obszarem WiN „Lublin”. Jego oddział brał udział w walkach pod Antoniewem i Bąkową. Ujawnił się w marcu 1947 r.

³⁷ Z. Zygmunt, list do Autora, Lipsko 27.12.2010 r.